

FIFA żąda narzędzi cenzury z okazji Mistrzostw Świata

13 czerwca 2014

Przy tegorocznym mundialu ochrona praw autorskich jest tak ważna, że FIFA jeszcze przed mistrzostwami rozesłała do operatorów stron prośby o usuwanie materiałów pirackich oraz o... udostępnienie narzędzi do cenzury.

„Dziennik Internautów” od lat obserwuje, że przy kolejnej ważnej imprezie sportowej jak mundial czy olimpiada rośnie znaczenie praw autorskich. Organizatorzy tych imprez coraz bardziej lubią przypominać, że wszystkie sportowe ideały schodzą na drugi plan, a na pierwszym miejscu jest megawidowisko, z którym łączą się prawa autorskie, znaki towarowe itd.

Oczywiście należało się spodziewać, że i w tym roku na stronach internetowych pojawią się „nielegalne” treści z Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 2014. Należało się też spodziewać, że FIFA i inni posiadacze praw będą próbować je usuwać. Mimo to nie spodziewaliśmy się, że FIFA jeszcze przed startem mistrzostw zacznie rozsyłać do niektórych stron antypirackie wezwania.

Jak podaje „TorrentFreak”, niektóre serwisy oferujące usługi streamingu otrzymały listy od FIFA z informacją o tym, że powinny spodziewać się, iż ich użytkownicy będą publikować pirackie materiały. FIFA uważa, że operatorzy stron powinni te materiały rozpoznać i od razu usunąć, bez specjalnych wezwań. Organizacja załączyła do swojego pisma informacje o rozkładzie meczów, aby ułatwić rozpoznawanie treści do usunięcia.

Co chyba najciekawsze, FIFA domaga się od operatorów stron udostępnienia usługi lub specjalnego narzędzia, dzięki któremu firma NetResult (współpracująca z FIFA) miałaby możliwość natychmiastowego usuwania treści uznanych za pirackie (sic!).

Działanie FIFA na pierwszy rzut oka wydaje się „dbaniem o swoje prawa”, ale jeśli głębiej się nad tym zastanowić, jest to istny absurd.

Z zasady zakłada się, że dostawca e-usługi może nie wiedzieć, że ktoś publikuje na jego stronie materiał „piracki”. Dlatego właśnie prawo nie wymaga od e-usługodawców filtrowania treści albo sprawdzania wszystkich treści przed publikacją. Dopiero gdy taki „piracki” materiał się pojawi i posiadacz praw autorskich rozpozna go jako swój, można zgłosić materiał do usunięcia. Dopiero po takim zgłoszeniu dostawca e-usługi staje się odpowiedzialny za usunięcie (tzw. notice and takedown).

FIFA próbuje jakby oszukać system. Z góry powiadomiła e-usługodawcę o tym, że mogą się pojawić u niego jakieś pirackie treści. W ten sposób FIFA chce nałożyć na e-usługodawcę odpowiedzialność za naruszenie, które nie nastąpiło, ale może nastąpić. Usługodawca – zdaniem FIFA – powinien się mieć na baczności i powinien filtrować treść.

Co więcej, FIFA zażądała udostępnienia specjalnego narzędzia cenzury tylko dla jej potrzeb. To już jest spora przesada. Gdyby każdy posiadacz praw autorskich mógł żądać podobnego narzędzia, działanie serwisów internetowych byłoby niemożliwe. Równie dobrze Dziennik Internautów mógłby zacząć się obawiać o to, że FIFA opublikuje na swojej stronie jakiś nasz tekst. Czy w takim razie FIFA powinna nam udostępnić narzędzie do usuwania treści ze swojej strony?

Można wątpić w to, czy odbiorcy pism od FIFA spełnią wszystkie żądania. Nie wiemy jednak, czy organizacja nie będzie próbować jakichś działań prawnych, opierając się na tym, że wcześniej rozsyłała te pisma. Zobaczymy, jak to się dalej potoczy.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)